



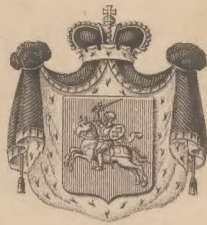
392901  
392926

St. Or.





2527 III. 5. 7



Ex-Libris  
PODHORCE

AURY GR



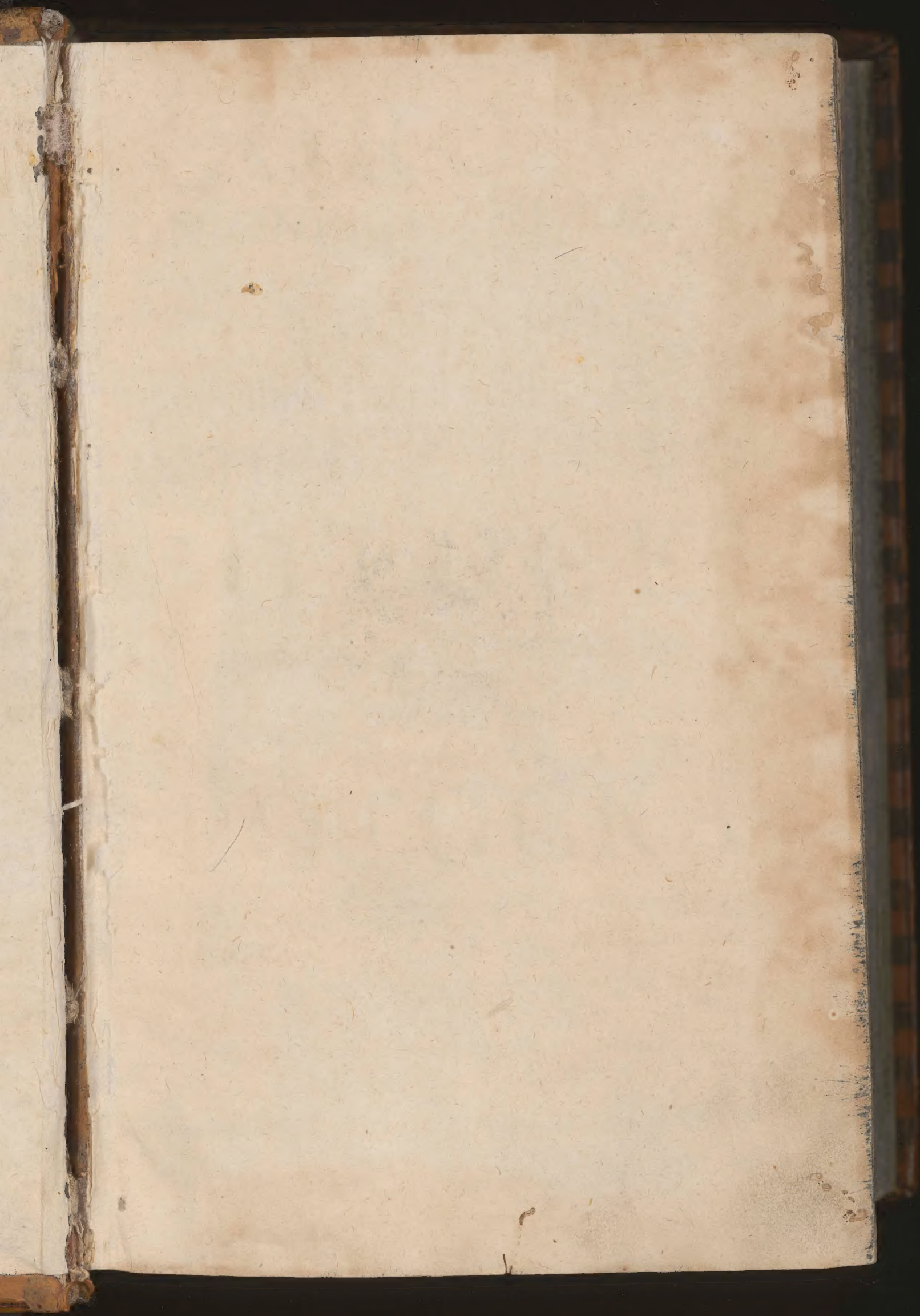
392901

392926

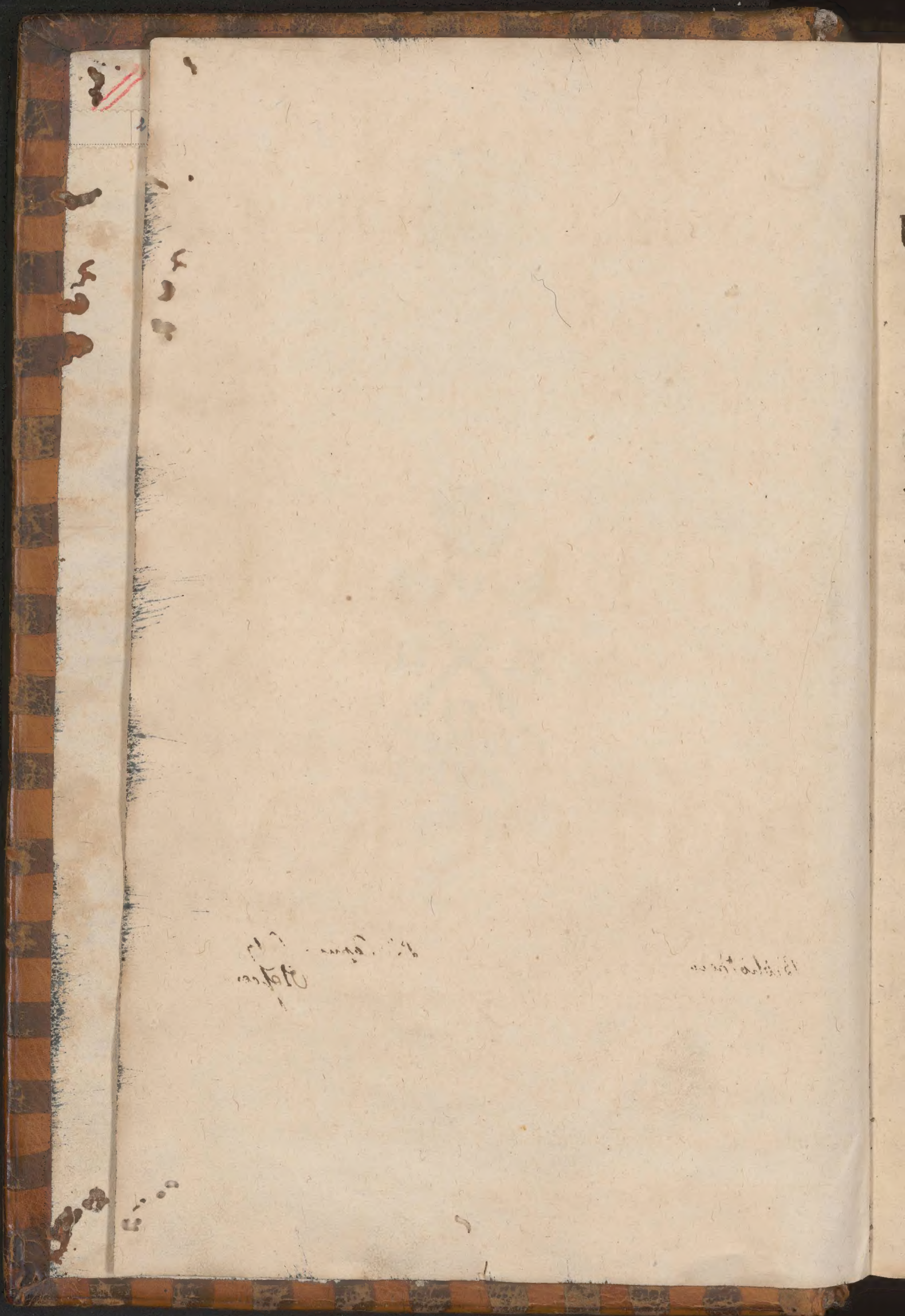
Mag. St. Dr. III

1041











P O W R O T  
DO ZRZODŁA WODZYWYCH,  
Dziedzicznego  
JASNIE WIELMOŻNEMU ICH MOŚCIOW PANOW  
GORAYSKICH DOMOWI  
KORCZAKA,

u spokojnego szczęśliwey Wieczności Portu  
WIELMOŻNA IEY MOŚC PANIA

B A R B A R E

B O G V M I Ł E

z G O R A I A

B U T L E R O W A

D R O H I C K A, N O W S K A, &c.

S T A R O S C I N E

S T A W I A I A C Y.

Przy Żałobney Funebrálnych Exeqviy  
Pompie,

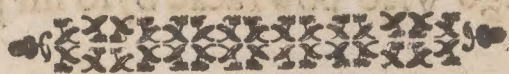
Żałosnym Oyczyſtego Piorá Rymem,

O D

A N D R Z E I A W O N S Z E L A

O P I S A N Y.

Roku Pańskiego 1701. Dnia 10. Miesiąc Máj.



W Drukárni Akadémij Zamoyſkiej.



24  
NA STAROŻYTNY ZASZCZYT  
Prześwietnego GORAYSKICH Domu.



392923  
OD pięć set lat z okładem, w niezmąconym biegu.  
Płynęły w Polzce RZEKI GORAYSKICH. Do brzegu  
Ich, ciżbą zawždy. z Pierwszey, iak z Páktolu brano  
Złoto. Iak z Hypokreny, zaś z drugicy czerpano  
Mądrość, i Rade. Trzeciá, Nieprzyiaćielowi  
Fátalna, iak Trázumen była Fláminowi.  
Z Szczodroty, z Rády, z Meśwá, w Polzce sławne RZEKI;  
Trzebá żeby płynęły były, aż ná Wieki.  
Lecz z Morzá nieprzebranych łask, iż wyszły Niebá,  
Do niego więc powracác było im potrzebá!



WIELMOZNEGO IEGO MOSCI PANA  
IANA BVTLERA,  
Drohickiego, Nowskiego &c. STAROSTY,

WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW PANOW.  
ZBIGNIEWA,  
PODCZASZEGO LVBELSKIEGO,

THEODORA,  
LOWCZEGO LVBELSKIEGO,  
z Suchodoł  
SVCHODOLSKICH,  
Braci Rodzonych,  
Swoich Wielce Mościwych Pánow.



Zemu się iákos ręká zástánawia?  
Dowcip z usługi minney się wymawia?  
Słowá nie idą! bá i zmysł trętwieie,  
Pioro repiecie?

Świetni PANOWIE; czyli że żal głosić  
WASZ, (ktorzy w życiu swym nie macie rościć  
Ná co powieki,) nie rzecz; y w brew práwie  
Iest WASZET Sławie;

Nie tużę. Rządca wsák Naywższy światá,  
Gdy serce iego Przyjaciela stráta  
Przeniklá, żal swoy łzami rzewliwemi

Obiáwił swemi

Więc mylą się ci ktorzy zá wstyd máią  
Plákáć Przyjaciół kiedy umieráią.

Stoicy, że się w prz ygodách więc śmieią,

Cále szálcią.

Nie specą i WASZ rzewnione powieki;

Z ktorzych łez słonych wylewacie rzeki,

Nád zn ikłym, który Lechá trzeźwił smákiem

Wdzięcznym, KORCZAKIEM.



Lecz wiecie że też by największe brody  
GORATSKICH nurtom niewystarczą. w Wody  
Zrzedł żywych poszedł; do początku swego  
Z kálu ziemskiego.

Rzucięś Izom tamę. W sytko idzie trybem  
Swym. Rzeki leca w morze znowu sybem:  
Ciału do ziemi, a Duszy do Niebá  
Wracać się trzeba.

Pokażcie różność że choć boli rana  
Jednako, tak małym, iak mężnym zadana.  
Przecię nie sarknie; z rozumem boleie  
Mężny; mały mdleie.

Prawda że przykra. Gdy co raz zadany  
Zal nowy, trochę zasklepione rany  
Otwiera znowu; i kiedy z westchnienia  
Nie maś wytchnienia.

W tak licznych żalách, przez wszystkie fortele  
Szukając sercom zranionym medele  
Znalazłem, przykrąć; lecz że leczy rany  
Skutek doznany

W wygnaniu Mátkę, tak smę żalu zbawił  
Seneká, w Rytmách przed oczy Iey stawił  
Przygod konterfekt: i tym to wykonał  
Ze żal iey skonał.

Ztąd y ia żal W ASZ w pióro zebrał ekliwy  
By wnętrny widząc ból, wszystkie motywy  
Do też, ukoil się choć z uprzykrzeniem  
Tym nasycceniem:

Zdárzy BOG że inś, u W AS poz ytury  
Ustąną smutne; i Słońce się z chmury  
Wybiwśy, mile W AM inż świecić będzie  
Zawsdy i wszędzie.

Tego życzy  
Swoim Wielce Mościwym Pánom  
wselkim obligiem dożywotnie obowiązaný  
Slugá

Andrzej Wonszel.





# POWROT

do Zrzodła Wod żywych

IASNIE WIELMOZNEGO GORAYSKICH DOMV

## KORCZAKA!

### I.



Rzeczy ludzkich prętkie zbyt odmiány!  
Nie dawno Neprun po złotym KORCZAKU  
Wińcem ozdobnym ukoronowany  
W licznym Nymf swoich woził się Orszak,  
Trydentem dając swym rąk na przemiány  
Piejącym; wesoł; smutku w nim ni Znak  
Igrzyska przed nim w wodzie Kálliope  
Odprawowała, z Corka Párcnepe.

### II.

Dziś całę inšzey iusz ieſt fantázyi  
Wspárł ręką głowę, i bárzo się smući,  
Od wszelkicy całę stroni okázyi  
Wesołey, nie ma do niczego chući:  
A żeby ulżył co melánochlii  
Serce gryzacey, bez przestánia nući  
Płaczliwe dumy, i żáłobne treny  
Wesołey całę wzgárdziwszy kámeny.

### III.

Co więkſza Pánem ſłynąć morzã niechce;  
I wſzystkie zegna przezroczyſte brody:  
Mowiąc: iusz do was wroćić się nie zechce!  
Nie miłe mi ſa od tad żadne Wody,  
Tak mnie okrutnie żal niezbędny łechce;  
Z nie z wetowánicy ktorąm odnioſł ſzkody.  
Głównych KORCZAKA, iam się RZEK pozbáwił,  
Po ktorychem się więc rad tylko pławił.

### A.

### IV.



## IV.

Miedzy słonem odład też wodami;  
 I w gorzkich żalu Nurtach, już mieszkając  
 Obiorę sobie, z memi Trytonami;  
 Kiedy ma radość Fatá w narzekanie  
 Przemieniły: mnie, wskazawszy z Nymfami  
 Od RZEK rokosznych na wieczne wygnanie.  
 Albo żal krocie w rzekę się ochyń  
 Lethe; z ktorej już nigdy nie wypłynę.

## V.

KORCZAK nad kryształ czystszy, w biegu cichy  
 Niezgruntowany; a przecię bez Wiru,  
 W największą burza, skarb Polskiej nie lichy.  
 Wolność gdy inni już biegli od styru,  
 Nie raz On nosił bezpiecznie, bez pychy.  
 Wdzięcznego zawsze bo był pełen miru.  
 Gdy Akwilony, fałe pobudzały  
 Na innych wodach; Te spokojnie stały.

## VI.

Po nim żegluga wczesna: twardey skały  
 Tam ani zaryzał: chyba ze Złotego  
 Piasku wysute, gdy wody igrały  
 Odkryte Wyspy; lecz żegluiacego  
 Nauklera Nawy gdy w ten hak w padały  
 Cieszył się owszem nie żałował tego,  
 Nie miał za szkodę wpaść na toni takie  
 W ktorych znaydował posiłki wszelakie.

## VII.

Teraz nie styryz! złotopłynne RZEKI  
 GORAYSKICH, które w Polsce Czcią słyneły  
 I świat ICH sława cały, całe Wieki  
 Pełne, już z Oczu LECHA upłyneły.  
 Łzami się tylko łaczą przez powieki  
 Życzliwe bo ach! Oyczyźnie umkneły  
 Ozdoby wielkiey: i wielkiey wygody  
 Gdy z nich nie będzie miała już ochłody.

## VIII.

Wyście o Párki, wy tego przyczyna  
 Droga WOD PERŁĘ Pana KIJOWSKIEGO  
 CORKĘ Drohickiej Ziemi STAROSCINĄ  
 Pania Cnot wielkich, Życia przykładnego  
 Nieporównanych przymiot HEROINĄ  
 Gdyście z przatnełi tej godzien wiecznego  
 Urznowszy watek Życia: i w swym biegu  
 Oyczyty KORCZAK, przygnawlzy do brzegu.



## IX.

Oh! iako przyczyn ma do żalu wiele  
 Nie nądrodzona Wielkiej D A M Y strata.  
 Która na trwałość Swietney P A R E N T E L A  
 Nie miałac B R A C I, prętko zesła z świata.  
 Zważywszy wszystkie, które człowiek w ciele  
 Znosi przygody (w rozum ktoś i w lata,  
 Doyrzały rzekł tak) Nayśluszniej nas swędzi  
 Przypadek śmierci gdy ludzi w grob pędzi.

## X.

Żaskawicy inne płacą dług natury  
 Domy: bo gdy się zdało że okryły  
 Ich już iuż w całe Cymeryjskie chmury  
 Choć ziednym się z nich dziedzicem wybiły  
 Płci męskiej, w którym że mu życia sznury  
 Wystarczyły, wnet tak się rozkrzewiły.  
 Jakoby żadney nieodnieśli kłęski  
 Nigdy tak w biafey, iako y Płci męskiej.

## XI.

Tu K A S Z T E L A N A Domo wi fatalna  
 Kijowskie na wyniszczenie godzi  
 Strata. Z nim tylko walka śmierci walna  
 Ze na Potomst wie całe lego z chodzi  
 To głoszą sławą po świecie tubalna  
 We wszystkich Ludziech żal nie mały rodzi  
 A K O R C Z A K w biegu G O R A Y S K I C H więc raczy  
 Vpłynąć, kropłą z niego się nie saczy.

## XII.

Kiedy i iako, płynąć te ustały  
 R Z E K I widzimy. Lecz wiedzieć z ktorego  
 Zrzedła by wyszły, i początek miały,  
 Trudniej doysć niżli Nilu Egipskiego  
 Krynic. Nie mało trudności zadały  
 W tym godnym Ludziom; Ci że nie pewnego  
 Dla dawności doysć nie mogli; musieli  
 Przestać ciekawi, choć nie radzi chcieli.

## XIII.

Dopieroż mey tu próżny zawód Klief  
 Kiedy godniejszych daremne Zápędy  
 Były. Atoli la z obserwanciey  
 Ku W A M P A N O W I E S W I E T N I, co miał kędy  
 Historyk, ku czci zmarłej też Cinthiey  
 Przywiode, prosiac o pardon gdzie błędy  
 Będa; Niech zawód wrzeczach wielkich stanie  
 Moy za skuteczne u W A S wykonanie.

A.

XIV.



#### XIV.

Z O A R D A głóſza Węgrow Histoꝛyę  
Sławnego z Męſtwa, z Cnot w tym Pańſwie PANA  
Ten z wielką odnoſi Sławę Wiktoꝛie  
Z Attilą w ten czas wielkiego Tyrána,  
Ze te u wſzyſtkich, o nim opinie  
Były w dzielnoſci, iż nie miał kompani  
Kiedy ſzczegulnie, tylko przez Z O A R D A  
Attilą była ſkrocona myſl hárda,

#### XV.

W nadgrode więc tak wielkiego Zwycięſtwa,  
Węgrzy aſſektem k niemu dobrym zdieci,  
Rządy na ten czas ieſzcze tylko Kſieſtwa  
Dawali mu. On wdzięczen takiey chęci  
Dziękował. Doſyć nadgrode ſwego męſtwa  
Bydź mniemał, danc, ku wieczney pamięci  
Trzy R Z E K I za H E R B; D U N A Y, C I S, i S A W E  
Przy ktorych ſwego Męſtwa ſzczepił ſławę.

#### XVI.

Tak ſię też ſtało; taki pochop wzięły  
W Sławie te R Z E K I, wnet po ſwiecie całym  
Skoro do Włoch, do Polſkicy przyptynęły,  
Ze Nil przed nimi zdał ſię już bydź-małym.  
Wnet Dignitaſtwa, wnet ſię po nich mknęły  
Honory; a przy ſzczęſciu zawaydzy ſtałym  
Nieumnieyſzone nigdy z Cnym K O R C Z A K I E M  
W Domy wpadały Godnoſci Orſzakiem.

#### XVII.

K O R C Z A K lub K A R A F, H e r b to ieden właſnie  
Od ktorego też we Włoſzech ſię zowie  
Kie w FAMILIY Oſwieconey iáſnie  
K A R A F F O W; o tey wiem że każdy powie  
Jak nigdy wſlawnym IMIENIU nie gáſnie,  
Z niey ida wliczne GENEALOGIE  
A R C Y B I S K U P I K A R D Y N A L I X I E T A  
Których wiek przeſzły i náſz zapamięta.

#### XVIII.

J A N P I O T R K A R A F F A P A W E Ł Czwarty zwány,  
P A N ſwiatobliwy, dla Cnot ktorych wiele  
Miał przy mądroſci i Swádzie kochány  
Od wſzyſtkich był. Ten ſwoiey P A R E N T E L E  
B I S K U P E M R Z Y M S K I M N A Y W Y Z S Z Y M obrány  
Naywyżſzy Stopień ſwey P U R P U R Y ſciele.  
Tak ſwym Kochánkom, do godnoſci Cnot  
I ſławy wieczney otwiera więc wrota.



## XIX.

Już Muzo moją w Zrzedle Hypokreny  
Mocz pioro, jeśli chcesz według słuszności  
KORCZAKA wspomnieć swoimi Kámeny.  
Z Cnot licznych z Męstwá, i z starożytności.  
Tak wielkiej w Polsce zawsze ON był cny,  
Ze wszystkim Domom we wszelkiej godności  
Zrownał. Honoru nie było żadnego,  
Zeby ON niebył uczestnikiem tego.

## XX.

Wszystkie wyliczać Świętego KLEYNOTU  
KORCZAKA DOMU. Wielkie FAMILIE,  
Moy nie jest dowcip takiego obrotu.  
GORAYSKICH wspomnieć. Wszystkie okazy  
Ich pełne były. Z nich Żołnierz do grotu.  
W Senacie ważne. Ich były rące.  
Zgoła z każdego z GORAYSKICH Kátoná  
Miała Ojczyzná, álbo Scypioná.

## XXI.

PROKOPA pierwszym Polską obaczyła  
KLEYNOTU tego dziedzicem; którego  
Cnotá INFULÁ skronie ozdobiła  
Krakowska. Stawy od LESZKA Czarne  
Krwia spływająca. Mátka przyczyniła.  
Więc MIKOŁAJA po nim GORAYSKIEGO  
Liczy; w Tyryjskim strojnym Szarłacie,  
Y WKARDYNAJSKIM godnego SENACIE.

## XXII.

Z Gosłá mężnym szezyci się KRYSTYNEM  
Zá dni Wtorego KROLA WŁADYSŁAWA.  
Który potrzebę zwiódzły z Tárarzynem,  
(Ják trudná z dzikim rozbojnikiem spráwá!)  
Pod Sandomirzem, także pod Lublinem.  
Odniosł wygráná, głoši o tym Stawá.  
Zniosł go do szczétu, Sułtáná wziął w tyká,  
Pánem dziedzicznym pisał się Krasniká.

## XXIII.

Wstąpił w toż IWAN nie odrodny strzemię  
Cnych Antenatów, Człęk prawie bez wady.  
A spráwiedliwy Chełmski Sędzia Ziemić,  
Cyneas drugi dla łagodney swády.  
Hárde Ordyńców tak ugłaskał plemię,  
Iż wszystkie z Polską umorzyli zwády.  
Póżądánego Cny Spráwcá przymierza,  
Zá dni Wielkiego KROLA KAZIMIERZA!



## XXIV.

Zacnego OYCA SYN większey powagi  
 DYMITR, Mąrs żywy, z dzieł i z Animuszu.  
 Nie iednego ten Dusze zbawił Agi,  
 Dowcipnego też był Pan Geniuszu.  
 Bogaty w rozum i wielkiej uwagi,  
 Obrady wszelkie do iego się uszu  
 Toczyły. Zgoła z niego Polska miała  
 Skarb, więc mu Honor też Podskarbitwa dąta.

## XXV.

SYN DYMITR wyższy Vrzednik w Honorze  
 Od OYCA Wielki MARSZAŁEK Koronny.  
 Pan szcudroblivy słudze Zapororze  
 Dał Prochanskiemu. Sam do wszystkich skłonny  
 Wszystkim był wzięty, przy LUDWIKA Dworze  
 Wielkiej estymy. Ten na Znak nieptłonny  
 Krolewskiej łaski, dał mu wosiadłości  
 Wiecznemi czasy był Szezebrzeskie włości.

## XXVI.

Po nim Syn żaden trzy zostali CORY,  
 Dostątnie w Choty, i w dobrą Diány;  
 Sarmackich prawie Amazon wybory,  
 Za wyborne też poszli za MAZ PANY  
 KORONY Naszey zaene SENATORY.  
 SZAMOTULSKI (a) MAZ ELZBIETY Kochány.  
 OLESNICKIEGO (b) ZONA KATARZYNA.  
 A ANNE poiat, HRABIA (c) Cny z Tęczyną.

## XXVII.

Z młodych lat zaraz sobie ulubili  
 JAN, JEDRZEY, ADAM, przysmaki Bellony.  
 Wszędzie zwycięstwo gdzie się obroćili,  
 Ścigało Argów stoocznych na strony  
 Wszystkie, wszystkimi Honory gardzili.  
 Rozumieć że z Oyczyzny obrony  
 Dosyć Honoru mieli; Buzdygany  
 Nosząc, i liczne okazując rany.

## XXVIII.

Gdy Polska cała tetryczney postury  
 Była z HENRYKA że niemogła PANA  
 Mieć, zamieniwszy wżalobę PURPURY.  
 ADAM z GORAIA był do Tránsylwáná.  
 Posłem, (wymowny Orator z Nátury)  
 Wokując ná TRON BATORA STEFANA.  
 Jego kto slyżał gładką madrá mowę,  
 Przyznał że nie dla ksztaftu nosił głowę.

## XXIX.

(a) Elżbieta była za Szamotulskim Kástrallánem Poznániskim, i Generálem  
 Wielkopolskim.  
 (b) Katarzyna za Olesnickim Woiwoda Sandomiskim.  
 (c) Za Hrabia Tęczynskim Woiwoda Krákowski byłá Anna.



### XXIX.

Historykowi nie każdy da wiary  
 Wiem, co on pisze o GORAYSKIM JANIE  
 Ze z przyrodzenia wielkie sił miał dary.  
 Wziawszy więc szynę (na ich pokazanie)  
 Żelazną zwinął, iakby ognia żary  
 Ja zgrzały były. (nad wszystkich mniemanie)  
 Szczęśliwy w bitwach był, i Żołnierz wielki,  
 W Potrzebie zawsze sam zwykł bywać wszelkiedy.

### XXX.

Lecz im w las dalecy, tym się więcej Oko  
 Napatrzy drzewa ślicznego, zaiste!  
 Iak nad KORCZAKIEM, bez liku wysoko  
 W Honorach widac, wyniosłe krzewiste  
 Drzewa, y których sława dość szeroko  
 Kwitnie. Które już pewniey rzeczywiście  
 Oczyźnie Echo na porady zdrowe  
 Dawaty; niżli gaje Dodonowe.

### XXXI

Te KARDYNAŁSKIE Krzyże, i BISKUPIE  
 Eminenciey wielkiey Pasteraty,  
 Te SENATORSKIE Krzesła w wielkiej kupie,  
 I MARSZAŁKOWSKIE Łaski więc dawaty  
 Polscze. Więc wyznam iż pragnie głupie  
 Wyliczyć Światu Klio wszystkie chwały  
 GORAYSKICH. Sam się Homer tu uznoi.  
 Więc w las ICH chwały dalecy iść się boi.

### XXXII.

Jeszcze ADAMA LANCKORONSKIEY SYNA  
 W spomnie, w Bellony łonie zchowanego.  
 Nad innych w młodym wieku Dworzaniń  
 MONARCHOM, Polskim barziej kochanego.  
 Temu rozum i Cnot wielkich drużyn  
 Otworzyły drzwi do Senatorskiego  
 Potym Honoru. Z Słupcekiej (\*) ZBIGNIEWA  
 On spłodził. Tu już Muza ma omdlewa.

### XXXIII.

Bym Helikońskie też zebrał Nektary  
 W Pioro, chcąc chwalić Pana tak zacnego.  
 I tak strach! dowcip zemna w szczytna iwarę;  
 Nie zdolny nigdy do dzieła wielkiego,  
 Miasto wdzięczności ominując kary.  
 Nie zdaży Mało sam DZIADA wászego  
 Cni SUCHODOLSCY chwalić, bo nadane  
 Od Niebą dary miał nie zrachowane.

B 2

XXXIV.

(\*) Kąsztelanki Lubelskiej,



## XXXIV.

ZBIGNIEW z Imienia (w nim z nazwiskiem rzeczy  
Zgodne,) Sukcesor Wielkich Przodków prawy,  
Naprzód Ojczyzny, potym też na pieczy  
Pilney, i swoje zawnždy miewał sprawę,  
(By kto Momusem był temu nie przeczy.)  
Pan dobroczynny, i wielce łaskawy,  
Umiał zbyć gniewy, wszystkich miał do zgody,  
On zachowywał Ojczyzny swobody.

## XXXV.

Gdziekolwiek zaśli między niesfornymi  
Animuszami więc iakie niechęci,  
On drugi Paris racyami swymi  
Wnet tak pogodził, że byli kontenci  
Z obojczy strony. Za co też wdzięcznymi  
Jemu bydz zawnždy mieli na pamięci.  
Na zdaniu jego chętnie przedstawiali,  
Vmiejętności wielki dąk dawali.

## XXXVI.

Gdy przeciw Polścze od pułnocney strony  
Na rozerwanie pokoju cichości,  
Wieści powstały smutne Akwilony.  
Okropne między Pány zawnziętości  
Ugładził Posłem GORAYSKI z Korony.  
Świat się dziwował jego roztropności,  
I tak szczęśliwey w trudney okazji,  
W Rádzie, w Wymowie oraz, Energii.

## XXXVII.

Kiedy mą w Polskim Themis Tribunalu  
Dla słuźnego Praw Koronnych zwazenia  
Sprawiedliwości powierzał szale,  
Nie slychać było nigdy więc skwierczenia,  
(Nie unaszali bo go żadne fał  
Respektu,) na złe zkrzywdą osądzenia,  
Jak Prawo każe, sprawa się toczyła,  
Astrea lepiej by ją nie sądziła.

## XXXVIII.

Już Liziusz widział w pokoju  
W ZBIGNIEWIE: ieszcze pokażę mym Rymem  
Już nie w Purpurze lecz Marsowym stroju,  
Mężnie z Osmanem pod sławnym Choćimem  
W ognistym strasznie z Bisurmanem boju,  
(Gdzie dobr nie mało poszło w Niebo z dymem.)  
Ojczyzny zdrowiem y fortuna bronit,  
Zadney się dla Niey fitygi nie chronit,



### XXXIX.

Własnym swym kosztem swej Ojczyźnie kwoli,  
Miał trzy Chorągwie, temi mężnie szyki  
Lamał Pogańskie, iż nie znać roli  
Było, tak i był przykrył Narod dziki  
Swym trupem, klęską, jeszcze go ta boli,  
A Polak czyni wesołe okrzyki.  
Otoż ZBIGNIEWA miałeś Fabiusz  
W Pokoju, miałeś w boju Tydeusz.

### XL.

Praca że Jego wielka była, (przyzna  
I sam mu Theon) ale i w Honory  
Z następującym była czasem żyzną;  
Gdy Go Kijowska, między SENATORY  
KASZTELANIA uczciła Ojczyznę.  
A z tej w Niebieskie wywyższony Chory,  
Życie po życiu w sławie, którą krąci  
Pełne, gdzie Tytan z siada i gdzie wstać.

### XLI.

Corek trzy, Synów dwu, z Herbu WIENIAWY  
Zostawił z Belskiej WOYWODZANKI ZONY.  
RAFAŁ, THEODOR, GORAYSCY, Ci z Sławy  
Już w młodym wieku znaczne brali plony.  
Stárszego życia Marsowe zabawy  
Zbawili, bo boy bojując korony  
Dostąpił życia. Po Nim uczestnikiem  
Był Brat Czci, został Lubelskim Stołnikiem.

### XLII.

Imię GORAYSKICH miał podeprzeć który  
Filar THEODOR, Tego obaliły  
Po Bracie w krotce, trzy Ereby Cory.  
I nazbyt pretko w podziemne mogiły  
Z nim, oraz wielkie które GO Honory  
Czekwały z zalem ach! wielkim złożyły.  
Fenix w którym ten ROD mógł być wiekować,  
W szedł w popioł, z niego nie może wzłátować.

### XLIII.

Okrutna Śmierci, na cie węża iady  
Trzebaby w język wpoić siedmgłownego.  
Nie pioro porwać, lecz włócznia Pallady.  
Za nie użytość serca skamiątego.  
Gdy wiedney Śmierci (nieestetyz ach! biady)  
Szukał GORAYSKICH tak starożytnego  
Nie zwetowana już ruina Domu;  
Wierę! z Piekielnych jesteś Furi Tomu.

C

XLIV.



#### XLIV.

Mogłaś się była już tym kontentować,  
Ześ GORAYS KIMI zaślata swa rolę;  
A THEODORA życiem udarować.  
Ale u ciebie y Ten stał na czole;  
Nie mógł się twego grotu uwarować,  
Choć się w Marlowey dobrze ćwiczył szkole!  
Nie dość, trząść owce, gałęzie obrywać;  
Trzebąc i na pień siekiery używać.

#### XLV.

Ná SUCHODOLSKĄ niegdy Chbrażinę  
Lubelską, po tym POTOCKIEGO ZONę  
Ziemie Haliickiey już PODKOMORZYNE,  
ZOFLĄ mądra, (w Tey były złożone  
Cnot wszystkich z biory, i co Heroine  
Więc zdobić tylko mogło) zaufszone  
Pianki targnęły się, po Braciach. Rani,  
Ach tercie! w wspomnieć przymiot wielkich PANI!

#### XLVI.

W też koleji także śmierci TEOFILE  
Puść trzeba było, REJA Lubelskiego  
WOYWODY ZENIE, w ktorey Páńskich tyle  
Leczono ozdób, ile wysokiego.  
Niebá Gwiazd Pátac Swiátem świeci mile!  
I JEDNCROZEC Jey, OSMOLSKICH Cnego  
Domu, i OKSZA REJCW nie pomogła;  
Kiedy się w Domu tym śmierć już tak wzmogła.

#### XLVII.

Siestry za Bracia, wielkie Heroiny,  
Wielkich RIJÓWSKIE przymiot KASZTELANKI  
Czdoby Dam, i własney swey Rodziny.  
Musiały także puść w fatalne szranki.  
Domowić przykre to były ruiny,  
Ale dla śmierci, ach żal! drogie grzanki.  
Kończy żalolna scene BOGUMIŁA  
Gdy ná nie śmierci uderzyła siła.

#### XLVIII.

Ktokolwiek rzucił okiem ná przystoynę  
We wszystkich sprawach nie náganne Zycie,  
I postępi Tey PANI Bogoboynę,  
(Przez cały wiek, idk żyła w tym pobyć)  
Ná przymiory JEY Páńskie, Cnoty hoynę;  
Przed Swiátem wyznac musiał to nie skryć,  
Ze ná NIĘ wszystkie Niebá były wlały  
Dary, gdy innym ich po kęsu daly.



# LXIX.

By miła BOGU była, BOGUMIŁA,  
Tym coby tylko było miło JEMU,  
Wstawnie myśl swa i serce bawiła.  
Pobożna, Mądra, stateczna, każdemu  
Skłonna, Poważna, serdecznie służyła  
SPRAWCY spaw wszystkich ze wśzech Naywyższemu,  
Ach boleśniesz to życia JEY zaciemnienie;  
CYNTIA idzie pod grobowe cienie.

# L.

Luboć zielony May po łąkach rodzi  
Kwiecia przyjemne, przecię on nazwiska  
Nie godzien tego; bo GORAYSKIM szkodzi:  
Gdy BUTLEROWA HRABINĄ w grob wciśka.  
Na ostatni z Drzew KORCZAKA przywodzi  
LISTEK, burza, ta z nim strojąc igrzyska,  
Pędzi go z ziemskiej Ogrodów krainy,  
W obfite uciech Niebieskich Dziardyny.

# LI.

Ach niefortunisz! że nie miała klauzury  
I Pańskich pierśi obronne Kąztele,  
Przed śmiercią, w które skarby od natury  
I przymiot wszystkich złożone; i wiele  
Cnot niezliczonych: A że le pazury  
Otwiera swemi, i kiedy ehce ściele  
Je w psoch, i z ziemią równa. Iż więc Troie  
Nie poznać nigdy gdzie stały Pokoie.

# LII.

WIELMOŻNA PANI, między Oriony  
Już wywyższona, z Cnot twych wdzięczney woni  
Tylko się cieszym, któraś wszystkie strony  
Ty napełniła, (i których się chroni  
Sam szczypać Momus.) Ciebie zrad Tryony  
Wezwały w zgorę, abyć więcej oni  
Chwał dali. Bo twym Cnotom nazbyt mało  
Dał Świat; z gwiazdami Niebo CIĘ z równało.

# LIII.

Tu uyrzy każdy, i ten co nie wierzy,  
Iż skoro śmierć, od górnego PANA  
Każn otrzymać, choć na jeden mierzy  
Zal, zawsze iednak zaciąga kompaną,  
A czasem w ryśnię grotem serc uderzy.  
Z STAROSCINEY jest prawda ta uznana  
Śmierci. Z Tey, Pańskich Serc iak wiele czuje  
Ran, Archimedes sam ie nie z rachuje,



LIV.

Przedzeyby srebrnych gwiazd summy nie-małe,  
Ktoremi Niebo pieknie jest upstrzone  
Zliczył; i kłosy w Jeśieni dośtałe:  
Kwiećcia po łąkach w Wiosnę rozrzucone:  
I krople dżdżu w śnieg Zimie pobielące.  
Niżeliby w szedł w liczby niezluczone  
Łez słonych, DOMOW w Polszcze ZNAKOMYTYCH,  
JASNIE WIELMOZNYCH, SWIETNYCH, RODOWITYCH,

LV.

BUTLEROW ORZEŁ w Polszcze gornolotny  
W Honorach, ząwždy, strąśzny swym piorunem  
Nieprzyaciółom LECHA, i obrotny  
W usługach Jego. Z Kubką nie piołunem  
Nápawać GO lecz Nektarem ochotny.  
Prawdziwym będąc Wolności Piąstunem.  
Ják Polska długa, i iák jest szeroka,  
Gdzie przyleci, sám ON nie zmruży oká.

LVI.

Tu tylko Prąstwą Wodz, ORZEŁ rey wodzi  
W żalu. Dzień i noc nád KORCZAKIEM kwili  
Znikłym; wzrok strącił bystry, iuż mu szkodzi  
Cále blask słonca, w gęstwinie naymiliy.  
Mu siedzieć ciemney, i gębiey go w wodzi  
Zal co raz. Smutney tcy pomaga chwili  
I RADZIWIŁOW XIĄŻĄT ORZEŁ strzępi  
Piorá, osowiał, i iákoś się sępi.

LVII.

Naybárzicy CIEBIE žal nie zbeđny chłosta;  
Ze CI połowá Sercá odebrána,  
(WIELMOZNY Ziemie Drohickiey STAROSTA)  
Twá LAWINIA serdecznie kochána.  
Y któż w tym żalu pociech dodać sprosta?  
Kiedy tak ciężka sercá twego rana.  
Roziątrzy bárzicy boleści choroby,  
Im więcej pociech kto znajdzie sposoby.

LVIII.

Bo wszystkie w życiu TWYM Pociechy pędzi  
W ciemny grob śmierć, le złożywszy ná mąry.  
I któż mieć moze zá złe? ze tve śwędzi  
Zal nie ustąnný serce, i bez miary  
Dzień i noc ząwždy iednąkowo wędzi?  
Wizák to miłości szczery są przywary;  
Ze to co w życiu iedynie lubimy,  
Bez łez rzewliwych nigdy nie gubimy.



### LIX.

Drogi z SUCHODOŁ Meżow Zacnych RODZIE!  
Zaszczyć TARCZY. Czyli tylko TOBIE  
Przeczłasy Fara w częstey bydz przygodzie!  
Czyli ma mądac śmierć, Twym grob pogrobie  
Tylko otwierać? a twoich z tad w Wodzie  
Pławić też słonych zrzenice, ma sobie  
Za reskosh? czy żal tway tylko kompana  
Ma mieć? i ranę ranić musi rana?

### LX.

Ná TARCZY, dziećta tylko by twoiego  
DOMU rysować trzeba literami  
Złotymi, iako zaszczyca Polskiego  
Przed drapieżnymi ORŁA Hárpiami!  
Kłodewenszą TARCZA, nigdy Cnego  
Zaknęła, (twierdzą;) TWOIA Trofcami  
Prawdziwicy kwitnie. To żal! że gęstemi  
Je śmierć przeplata Cyprysami swemi-

### LXI.

KORCZAK co z TOBĄ pełnemi brzegami  
Honorow, w Morze w pad! KRWIE nie zbrodzone  
Wielkich w Oycyznie DOMOW; i z Pánami  
Naycelnieyszemi, prawie w niezlíczone  
W prawił skrewnienie GIE i z XIAŻETAMI.  
Gdy wtęz popłynął z kad wypłynął stronę;  
Zrzenicę Twoię w łzách słonych pławi.  
A nie zleczoną serce raną krwawi.

### LXII.

Wcześnicy Wielkiego Alexándra niosła  
Eufratá w Tarczy wodá; Bo z Nim w biegu  
Szczęśliwa, gdy bez styru, i bez wiosła,  
U korego chéiał, stawiła go brzegu.  
TWOIĄ JANINĘ, niešťetysz uniosła  
KORCZAKA wodá, że zaraz z Wybiegu  
Przy grobowcowey nábyst częstey skále,  
Przez słonych się też proć musiła fále.

### LXIII.

LESZCZYNSKICH Swietne załoba Purpurý  
Zal świadeka; ZUBR ICH co pogodne czotó  
Miał w Turczach, dziś go maršťczy iuż ponury,  
Srożac się, że wtoż zalu wchodzi koło.  
Posła od Porty, chtë ludzi chmury  
Wychodzą witac, obšťapili wkoło,  
Wielko Polskiego tylko GENERAŁA  
Przywitać SIOSTRA iuż nie doczekala.



#### LXIV.

Ze myśl POTOCKICH KRZYŻ nie mały czuć,  
Z STAROSCINEY też jest widoczna chluby  
JABŁONOWSKIY. TA niezmiećnie zaśnie  
BABKI, y wielkiej Dobrodzieyki z guby.  
Oczy JEY nie schną, łza się pąsem snuie.  
Zda się że Życia Wiek JEY już nie luby.  
Y iakby żal JEY już nie mógł mieć końca,  
Żeż skrytość lubiąc, nie nawidzi słońca.

#### LXV.

POTOCKA spadła STAROŚCIANKA z krały  
JABŁONOWSKA, wnet, skoro tylko blada  
Śmierć BUTLEROWA w podziemne Tarysy  
Wtraćła. W serce dziecinne się wkradła  
Żalność ciężka że z PRABABKĄ, Jey wczasy  
Ustały. Kwili. Gdyby można radą  
Była by i dni swych JEY ustąpiła,  
Aby PRABABKA tylko była żyła.

#### LXVI.

PRUS JABŁONOWSKICH, który tryumfalne  
Sierpem żnie tylko Laury, na żałobny  
Napał też Cyprys. Jemu te fatalne  
GORAYSKICH klęski nie w smak, że ozdobny  
Wpłynął KORCZAK, w Polszcze RZEKI walc.  
Zalzczycąc LECHA, ROGALA sposobny  
Cnych ORZECZOWSKICH, tak od żalu starty,  
Ze ledwie może być pociecha w sparty.

#### LXVII.

WODYNSKICH sławna u Sarmat KOSCIESZA,  
Po STAROSCINEY zrozdarta też STRZAŁA  
Ku Niebu Lotem dość bystrym pospiesza,  
Na śmierci żałac się, bezprawie. Stała  
Sercą SŁUPECKICH. Mężność niemniej miecza  
Żal. RZEKI LIPSKICH, dość wody nie mało  
Więc miałac, teraz gdzie bierzcie wczasy,  
Zieć które z Zręć obficie w padały.

#### LXVIII.

Z KOROZWEK ROZA MECIŃSKICH Kwiąt biały,  
Sliczny z zółk, w Máu, iż odwilżenia  
GORAYSKICH RZEKI już mu nie dodały.  
DUNINOW smutne są ŁABECIOW pienia,  
Ze po KORCZAKU nie będą pływały.  
Z żalu CZARNIAWSKICH, myśl nie ma wytchnienia.  
NOSKOWSKICH ŁADA czuć żal, bez ładu,  
Ze STAROSCINA padła z śmierci ładu.

#### LXIX.



### LXIX.

Na OLESNICKICH KRZYŻ co chceńtech wali  
 Fatum, DĘBNO ICH jest zawiłym Dębem;  
 Y twardsze jeszcze od naytwardszey stali,  
 Nie szkodzi ostrym mu przygodą zębem.  
 Y lub się z KRZYŻA DOM ICH zawsze chwali;  
 W GORAYSKICH iednak DOMU kiedy kłębem  
 Szczodrze szafuła Párki, ubolewa,  
 Tak iż pod KRZYŻEM ledwie nie omdlewa.

### LXX.

BUZACKICH HABDANK szczodry złotu złoto  
 Przydał niegdy, lecz dziś nie kontent z tego.  
 Ze KORCZAK złoty upłynął, i o to  
 Bárzo się żali. Y FIRLEJOWSKIEGO  
 DOMU Cny LEWART, złoty woli ze Kłoto  
 Nieprzeptacony Skarb, oraz Polskiego  
 Świata ozdobę umknęła, czułemu  
 Sobie, na nogach dwu koczującemu.

### LXXI

SANGVYSZKOW XIĄŻĄT i KORECKICH goni  
 POGONIĄ, żalu wielkiego drużyną.  
 ŁODZ OPALINSKICH w też się nurza toni.  
 PRZANOWSKICH ciele ogłuchła NOWINA.  
 Do GRZYMUŁTOWKICH WIEZ Żołnierz nie broni  
 Żalowi wstępu. TARNOWSKIM przyczyna,  
 Ze GWIAZDA znaczna i między tysiącem,  
 Y GOŁUCHOWSKICH cmi się z łwym MIESIĄCEM.

### LXXII.

W miętki GEBICKICH, y ZBASKICH nie płonny  
 Był postać śmierci, NAŁĘCZ, choć umyka  
 Przed kulą, impet przecie był nie schronny.  
 Bo z większą szkodą jeszcze Go przenika.  
 Y SZAMOTULSKICH nie dosyć obronny.  
 Y WOSTROROGOW, Ołow się też w myka.  
 Wyzymała by się ZA WOY osuszyl  
 Z też, które w nich był śmierci impet wzruszył.

### LXXIII.

Na OSSOLINSKICH i TECZYNSKICH pądlą  
 Rdzą smutku STARZĄ. Ostrze przytępiła  
 Śmierć OKSZY-REIOW swietney. I zapadła  
 Wielkich MOHIŁOW cieża sławna MOHIŁA.  
 Na RADZIMINSKICH wielkie KRZYŻE wkładła  
 Śmierć. HORNOSTAJOW ŁVK z STRZAŁĄ skruszyła  
 Dla czego smutne ICH HIPOCENTAURY.  
 Na DROHOIOWSKICH RZEKI wicja kaury.



LXXIV.

SZEMBEKÓW, mdleia bez rzech RZEK JELENIE!  
 LEW LANCKORONSKICH z żalu pozbył siły.  
 JEDNOROZCA jest żałosne Jęczenie  
 OSMOLSKICH. GRYFA MIELECKICH zwałili  
 Impety na to śmierci uderzenie,  
 Ze Jey odporu dać nie wystarczyły.  
 Y JACIMIRSKICH, czuie żal SULIMA,  
 Olowiał ORZEL smutno się nādyma.

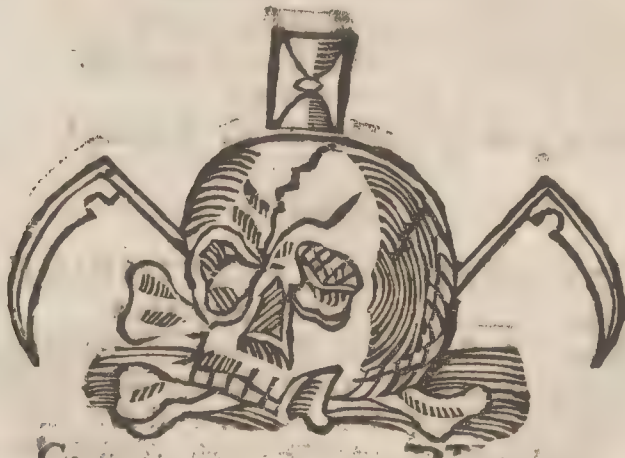
LXXV.

Każdy z osobną liczyć Dom nie Klicy  
 Mey siły, który z DOMEM jest zkrewniony  
 Przecświetney choć już zaszły tey CINTHIEY.  
 O same by się oprzeć Polskie (a) TRONY  
 Trzeba Dość; Rzekę. Ze wszystkie z ENIEY,  
 Z Pallady sławne w Polsce bez ochrony  
 DOMY Przecświetne żałobą okryła.  
 Gdy BVTLEROWA, Zaczęła śmierć w grob skryła.

LXXVI.

To ulga, y to we rzach tonąć broni,  
 Ze w Niebie sławi, już iako sławiła  
 Tu żyjąc PANA; STAROSCINA. Stroni  
 Y ućisk od NIEY, kiedy się zbawiła  
 Kłopotów Ziemskich. Zaczym niech się chroni  
 JEY ptakać każdy. Oyczyła sławiła  
 KORCZAKA WODA JĄ w Wieczności; brzegu.  
 My szczęśliwego wiażuymy IEY biegu.

(a) bo za Wojciechem Gorąskim, była Księżna Radosława, siostra  
 Siostra Barbary Radosława, która pierwey była za Gastoldem  
 Woywoda Trockim, a pozym za ZYGMUNTEM AUGUSTEM  
 KROLEM Polskim.



Co mnie wczorą; To dziś tobie.  
 Bierz się to w myśl każdy sobie.















